

O tym jak Kant, Rousseau i Goethe różnymi będąc, w jednym znaleźli się dziele

Tomasz Rusinow

Recenzja książki: E r n s t C a s s i r e r: *Kant, Rousseau, Goethe*. Tłum. E. P a c z k o w s k a - Ł a g o w s k a. Wydawnictwo „Słowo/obraz terytoria”. Gdańsk 2008, ss. 155

W ostatnich latach na polskim rynku wydawniczym diametralnie zwiększyła się liczba tłumaczonych dzieł wybitnych myślicieli. Pozwala to oczywiście na poznanie wielu, wcześniej niedostępnych elementów ich koncepcji filozoficznych. Na przykład dzięki wydawnictwu *słowo/obraz terytoria*, a dokładniej jego serii *Minerwa. Biblioteka Filozofii i Historii Filozofii*, osoby zainteresowane koncepcją Immanuela Kanta, ale nie znający zbyt dobrze niemieckiego, mogą dokładniej poznać myśl filozofa z Królewca. I tak w 2005 roku została wydana jego *Logika*, w 2008 *O postępach metafizyki*, a w 2009 *Spór z Eberhardem*. W tym wydawnictwie ukazały się także nigdy wcześniej nie tłumaczone: *Ewolucja teorii dedukcyjnej* Jose Ortegi y Gasset (2004), a także George`a Berkeley`a *Dzienniki filozoficzne* (2008). W 2008 roku, w tej samej serii, została wydana także książka Ernsta Cassirera *Rousseau, Kant, Goethe*, o której będzie mowa w recenzji. Zanim jednak zajmiemy się oceną tej pracy, trzeba coś powiedzieć o obecności Cassirerowskich książek w Polsce.

Kiedy w 1971 roku został przełożony i wydany *Esej o człowieku*, przez długi okres czasu była to jedyna większa i poważniejsza książka tego autora dostępna dla polskiego czytelnika. Jednak, jak już wspomniałem, w ostatnich latach pojawia się coraz więcej nigdy wcześniej nie przetłumaczonych dzieł. Na tę dobrą koniunkturę translatorską trafiły także prace Cassirera. W 2006 roku w wydawnictwie Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk ukazał się *Mit państwa*. W tym samym roku w serii Daimonion wydane zostało niezwykle inspirujące dzieło *O teorii względności Einsteina. Studium z teorii poznania*. Dwa lata później w serii Antyk ukazała się *Substancja i funkcja*.

Przejdźmy jednak do meritum, a mianowicie do książki *Rousseau, Kant, Goethe*. Dla tych, którzy nie znają stylu pisania Ernsta Cassirera, trzeba powiedzieć, iż warto czytać go nie tylko ze względu na zawartą w jego pracach treść, ale także na jego pisarski kunszt. Lekkość i klasa pióra tego filozofa jest godna pozazdroszczenia, bo dzięki nim nawet o rzeczach

skomplikowanych Cassirer potrafi napisać tak, że łatwiej je zrozumieć. Mimo tego, że filozofowie często są krytykowani za takie „lekkie” pisanie, to twórczość Cassirera, jako filozofa właśnie albo historyka idei, nie traci a jedynie zyskuje. Należy jednak podkreślić, że pomimo eseistycznego stylu czytelnik powinien skupić się na lekturze, gdyż dzięki przystępnemu sposobowi pisania można bardzo szybko przebrnąć przez kolejne strony, przeocząc istotne myśli.

A tych jest wiele, bo treść, trzeba to powiedzieć od razu, jest ciekawa i inspirująca. Zatem należy teraz powiedzieć, nieco ogólnie, co takiego można w tej książce znaleźć.

Jak sam tytuł wskazuje, rozprawy zawarte w tym zbiorze są poświęcone trzem myślicielom: J.J. Rousseau, I. Kantowi i J.W. Goethemu, a dokładniej relacjom jakie zachodzą między tymi wielkimi ludźmi kultury. A jeszcze konkretniej: relacjom między myślą Kanta i Rousseau oraz między myślą Kanta i Goethego. Zważywszy na fakt, że Cassirer był neokantystą¹ oraz na fakt, że Cassirer był jednym z czołowych wydawców spuścizny Kanta, postać królewieckiego filozofa umieszczona w centrum rozważań nie może dziwić.

Mamy możliwość przeczytania czterech rozpraw – dwóch większych, w których zestawiony jest Kant z Rousseau i Goethem – i dwóch mniejszych, w których skrótowo zostali przedstawieni dwaj pozostali. Jeśli chodzi o dwa mniejsze artykuły (*Kant i Goethe*; *Rousseau*) to można odnieść wrażenie, że są jedynie dodatkiem, mającym na celu umieszczenie podobnych artykułów w jednym miejscu, gdyż nie wnoszą one zbyt wiele do treści bardziej rozbudowanych tekstów (*Kant i Rousseau*; *Goethe i filozofia Kantowska*).

Artykuł *Kant i Rousseau* mówi o tym, jak – pomimo diametralnych różnic w charakterze i sposobie życia – Rousseau wpłynął na myślenie Kanta. Poruszono w nim kilka wątków, ale postaram się przybliżyć skrótowo tylko jeden. Otóż w myśli powszechnej, także wśród filozofów, którzy nie znają zbyt dobrze dorobku francuskiego myśliciela, rządzi pogląd, zgodnie z którym Rousseau był zwolennikiem „powrotu do natury”, czyli jakiegoś dziwnego postulatu, aby porzucić obecne, nowoczesne, coraz bardziej technicyzowane życie, na rzecz życia na łonie natury, idealizując *bonne sauvage*, dobrego dzikusa.

¹ Dokładniej neokantystą marburskim, czyli wywodził się ze szkoły związanej z takimi filozofami, jak H. Cohen czy P. Natorp, którzy w interpretacji filozofii Kanta akcentowali przede wszystkim problem poznania, redukując jednocześnie metafizykę do epistemologii. Por. A.J. N o r a s: *Kant a neokantyzm badeński i marburski*. Katowice 2000, s. 140-142. Należy podkreślić, że E. Cassirer nie wyłamywał się z proponowanej przez marburezyków interpretacji. Por. E. P a c z k o w s k a - Ł a g o w s k a: *Posłowie tłumaczkii. Ernst Cassirer jako historyk idei*. W: E. C a s s i r e r: *Rousseau, Kant, Goethe...*, s. 114-116

Cassirer pokazuje, jak bardzo błędne jest takie postrzeganie koncepcji Francuza i ujawnia, że Kant od razu odrzucił takie jej rozumienie i przeszedł do słusznych tez interpretacyjnych. Otóż Rousseau, mówiąc o „powrocie do natury”, wcale nie miał na myśli jakiegoś powrotu do mitycznego „przed”, do mitycznego początku człowieka, czy do zachowań człowieka pierwotnego. Chodziło mu o to, że przez uwięzienie w konwencjach i konwenansach, w coraz bardziej zmechanizowanym społeczeństwie człowiek traci swoją naturę, czyli swoją spontaniczność i skłonność do dobra. Odróżnia *l’homme de la nature* i *l’homme de l’homme* (co tłumaczone jest jako „człowiek konwencji”). Zatem w „powrocie do natury” chodzi Rousseau o przekroczenie obecnego człowieka, o przełamanie jego zafałszowanej natury i dotarcie do jego źródeł – do jego prawdziwego człowieczeństwa i powołania². I to właśnie podchwycił Kant, który „nigdy nie bierze pojęcia »*l’homme naturel*« w sensie czysto fizycznym lub historycznym, lecz etycznym i teleologicznym”, i który widział w tym pojęciu „raczej narzędzie krytyki moralnej i społecznej: rozgraniczenie wartości autentycznych i fałszywych. I rozdział ten przyjmował z satysfakcją” (s. 29).

W tym artykule jest jeszcze mowa o państwie, religii i optymizmie. Jednak książki są po to, by je czytać, a recenzje nie po to, by te książki streszczać. Recenzje są po to, by zachęcać, bądź odradzać. A ja zachęcam. Bardzo. Bo warto. Artykuł ten jest napisany bardzo sprawnie i klarownie, autor bardzo subtelnie przechodzi z jednej kwestii do drugiej, przez co kompozycja jest miła dla oka i łatwo sobie poukładać w głowie przedstawione argumenty. Poza tym tekst ten w ciekawy sposób – bo oczami Kanta – pokazuje filozofię Rousseau i jej błędne interpretacje.

Goethe i filozofia Kantowska – czyli drugi większy artykuł – pokazuje rzekomy wpływ Kanta na Goethego. Piszę „rzekomy”, bo Cassirer pokazuje, z jakim trudem myśl Kantowska przebijała się do świadomości Goethego. Początkowo odrzucał go i nie za bardzo potrafił zrozumieć, o co mu chodzi i dlaczego F. Schiller tak bardzo się nim zachwycił. Jednak z czasem, im Goethe był starszy, coraz bardziej zauważał, że jego myślenie zbliża się do Kantowskiego. A wszystko zaczęło się od prowadzonych przez Goethego poszukiwań czegoś w rodzaju „pra-rośliny” i jego sprzeciwu wobec Schillera, jakoby miała to być jakaś

² Podobną interpretację polski czytelnik może znaleźć w: H. S c h n ä d e l b a c h: *Kultura. W: Filozofia. Podstawowe pytania*. Red. E. M a r t e n s, H. S c h n ä d e l b a c h. Tłum. K. K r z e m i e n i o w a, Warszawa 1995, s. 546-588.

„idea regulatywna”. Szukał jej naprawę, w realnie istniejącym konkrecie. Po jakimś czasie stwierdził jednak, że koncepcja „idei” ma dużą wartość.

Ten tekst jest napisany równie sprawnie, jak poprzedni i w ciekawy, przystępny sposób pokazuje, jak myśl Kanta żyła niedługo po jej opublikowaniu, w kręgach niekoniecznie filozoficznych. Artykuł bardzo dobrze pokazuje, że w tamtym okresie filozofia nie była dziedziną zamkniętą dla garstki specjalistów, ale oddziaływała silnie na życie społeczne, polityczne, kulturalne i artystyczne. Jedyne, co można zarzucić temu tekstowi, to wrażenie, że autor bardzo chciał wpisać Goethego w historię filozofii, co nie jest najlepszym pomysłem, jeśli robi się to na siłę. Bardzo możliwe, że nie było to zamiarem autora, ale trudno oprzeć się uczuciu, że Cassirer chciał Goethego trochę „ufilozoficzyć”. I – dodając zupełnie na marginesie – choć Ernst Cassirer i Oswald Spengler różnili się w poglądach (także politycznych) prawie zupełnie, to ten drugi w swoim dziele *Zmierzch zachodu* miał podobne podejście, ale wyraził je wprost pisząc, że rola Goethego w historii filozofii nie jest jeszcze należycie opisana.

Jeszcze tylko parę uwag technicznych. Książka jest wydana bardzo starannie – nie sposób dopatrzeć się literówek, czy źle złamanego tekstu. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest także nie tłumaczenie pewnych partii tekstu, które nie miały być tłumaczone – bo zostały przytoczone przez Cassirera w oryginale. Chodzi tu o fragmenty dzieł Rousseau, cytowane w języku francuskim. Cassirer najpewniej chciał, aby filozof mógł wyrazić swoje myśli we własnym języku, aby jeszcze dokładniej pokazać, jak błędne interpretacje są mu przypisywane. I ten zamysł autora został zachowany, a w razie potrzeby znane polskie tłumaczenia są zawarte w przypisach, dzięki czemu nie rozbija się intencji marburczyka.

Natomiast jeśli chodzi o rozmieszczenie przypisów to jest to chyba jedyna wada wydania tej książki. Otóż przypisy zostały umieszczone na końcu, co nie jest za bardzo wygodne dla czytelnika, który musi co chwila zaglądać do dalszej partii książki. Pomimo tego, że umieszczanie przypisów na końcu tekstu jest bardzo powszechne i najpewniej umotywowane tym, by nie rozbijać ciągłości tekstu, to i tak – moim zdaniem – stanowi to minus.

Jednak jest to bardzo niewielki mankament i książka *Rousseau, Kant, Goethe* jest naprawdę godna polecenia nie tylko dla zwolenników któregoś z wymienionych myślicieli

czy dla entuzjastów twórczości Ernsta Cassirera, ale także dla każdego, kto chce znacznie poszerzyć swoje horyzonty i dla kogo idea regulatywną jest erudycja.